

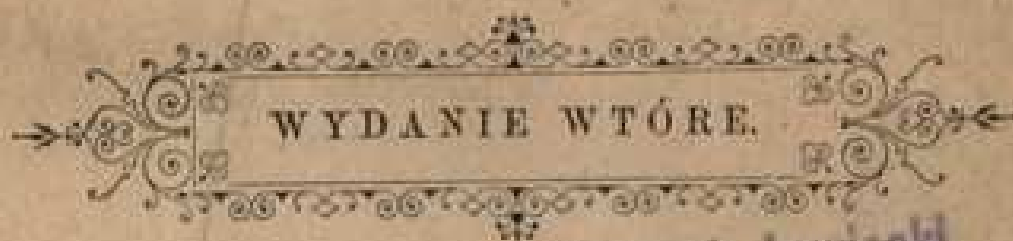
OPIEKUJCIE SIĘ PTASZKAMI!



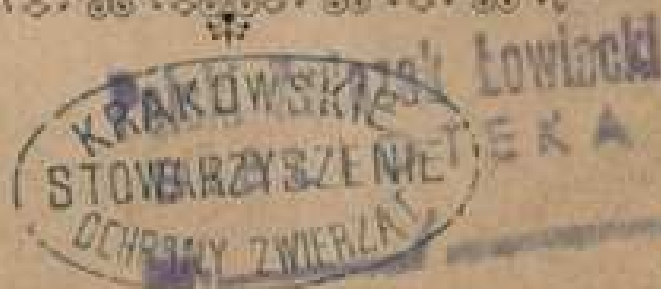
Przez

Prof. BRONISŁAWA GUSTAWIČZA,

SEKRETARZA KRAKOWSKIEGO STOWARZYSZENIA OCHRONY ZWIERZĄT.



WYDANIE WTÓRE.



W KRAKOWIE.

Nakładem Antora. - W drukarni A. Koziańskiego.

1887.

Polski Związek Łowicki

BIBLIOTEKA

Nr. 1757. /

Rolnik i pomocnicy jego.

Jak ciepło, powietrze i światło, tak pożywienie jest pierwszym warunkiem życia naszego. Wszelkie pożywienie mamy z roślin. One bezpośrednio dostarczają nam chleba, mąki, jarzyn, owoców, pośrednio zaś pokarmu mięsnego, albowiem bydło na rzeź przeznaczone karmią zbożem, burakami, kapustą, koniczyną, ziemniakami; dalej miodu, mleka, jaj i masła, które z roślin tworzą się w ciałach zwierzęcych. Wszystkie te płody zawdzięczamy rolnictwu, które się zajmuje ich produkcją przez hodowanie bydła i uprawę ziemi, niemniej przez ogrodnictwo, które jest wyższym rolnictwa stopniem. Jak pożywienie i napój, tak rolnictwo ze wszystkich zatrudnień dla życia ludzkiego jest najniezbędniejsze. Poczciwy rolnik, który zapełnia kuchnię i sklep, stół i taléř, jest podstawą społeczności ludzkiej.

Jednakże stan rolniczy nie zdołałby sam dostarczyć nam tego, co do wyżywienia jest potrzebne. Wiele innych zawodów przychodzi mu w pomoc i przyczynia się do życia wygodnego. Jak w sztucznym składzie zegarka żadne kółeczko, żaden haczyk ani ząbek nie są bezużyteczne, tak téż i w społeczeństwie ludzkim, które zowiemy państwem, wiąże się cały naród w jedność dla osiągnięcia wszystkich swoich zamiarów. Wszystkie stany wspierają stan rolniczy, a on pracuje na wyżywienie wszystkich. Lecz i pomiędzy niższego gatunku stworzeniami ma rolnik licznych pomocników. Koń i wół ciągną pług, bydło robi mierzwę, kot tępi myszy i szczury, pies strzeże domu i t. p. Oprócz tych ma jeszcze mnóstwo pomocników pomniejszych, przez Opatrzność mu wskazanych, którym on nie nie kasztuje, którym odpowiada

4

a nie żądając żadnej zapłaty, obowiązek swój pełnią tak sumiennie, że nawet najpilniejszemu człowiekowi za przykład posłużyć mogą. Ci mali pomocnicy są w polu i ogrodzie niezbędnie potrzebni, jak którykolwiek inny robotnik. Z pierwszym brzaskiem jutrzeńki, nim najpilniejszy gospodarz zaprzęże do pług, nim płatny parobek jego zaspane przetrze oczy, a nawet nim ogrodnik weźmie się do pracy: już tysiące małych pomocników pracuje na przyszłe plony. Czynność ich postępuje brózdą za pługiem, dopełnia pracy zielsko niszczącego lemiesza i nie ustaje nawet w porze zimowej, kiedy człowiek ani na pole, ani do ogrodu nie zajrzy. W nocach nawet wierni ci pomocnicy zastępują robotników dziennych. Pomędzy tymi niezliczonymi bezustannie czynnymi pomocnikami rolnika krzątają się w ziemi krety, jaszczurki i t. p., a na ziemi wesołe ptaki śpiewające około wzrostu roślin na pożywienie nam służących. A jakież za to odbierają podziękowanie? Oto nietylko nierozważni ludzie przeskadzają im w zatrudnieniach, które nam tyle pożytku przynoszą; nietylko dzieci i dorośli ścigają ich z żądzą krwi chciwego kota, ale nadto wyszukują miejsca, gdzie się lęgną, psują lub zabierają im gniazda. Niezliczeni ptasznicy robią łapki i sidła, aby chwytać i dusić najlepszych i najwierniejszych przyjaciół rolnika, oraz najpilniejszych pracowników około dobrego żniwa. Jedni czatują z sieciami, aby zrodzonych do wolności śpiewaków uwięzić w klatce; drudzy w jesieni czatują w mokrych dołach na kwiczoły, aby tych niewinnych dobroczyńców podstępnie napędzić do sieci, a później biedaków, w śmiertelnym zostających strachu, podusić. I to za to, że nam od początku wiosny owady szkodliwe niszczyły i miłym śpiewem nas rozweselały, aby mieć lichy przysmaczek, bez którego się każdy obejść może. A kiedy niewinny bocian chce osieść w jakiej okolicy, aby ją oczyścić od robactwa, wtedy nierozsądni myśliwi chwytają za strzelbę, jak gdyby drapieżny wilk wpadł pomiędzy gromadę owiec, albo chciwy zaboru nieprzyjaciół naszemu państwu. Od niedawna dopiero z rozwojem oświaty uczeni zwrócili uwagę na korzyść, jaką mamy z ptaków niszczących owady i wykazali niebezpieczeństwo wynikające z ich ubytku.

To też wydał rząd ustawę 21. grudnia 1874 r., w której

żytecznych. Ponieważ zaś strata, jaka wynika z tępienia ptaków śpiewających z każdym rokiem dotkliwiej czuć się daje, przeto aby uchronić od zagłady ptactwo pożyteczne, jakoteż bronić wszelkich zwierząt przed niemiłosiernym dręczeniem ich przez ludzi, zawiązało się towarzystwo ochrony zwierząt w Krakowie, mające przede wszystkim na celu ochranianie od prześladowania i wytępienia wszelkich gatunków zwierząt, których utrzymania i rozmnażania wymagają względy gospodarskie i leśnicze, naukowe i inne rozumne powody.

Lecz niejedni, nie umiejąc ocenić przeznaczenia ptaków uważa rozporządzenie to za zbyt surowe, a humanitarne i użyteczne dążności tego towarzystwa za niepotrzebne; nie zważa więc na nie i skrycie je przekraczać gotów. Niechaj więc następne karty przyczynią się do pouczenia tych nieświadomych psotników.

Niszczyciele siewu.

W wielkim a tak pięknym Bożym świecie istnieje najściślejszy związek między wszystkimi stworzeniami. Podług mądrego planu służy jedno drugiemu. Nietylko łabsze stworzenie służy za pokarm dla mocniejszego zwycięzcy, lecz i zwycięzca sam służy wszechmocnej wszystko porządkującej ręce, która wszystkim rządzi i w najmniejszych szczegółach wszystko w porządku i nieustannym ruchu utrzymuje. Temu, co tylko powierzchownie na przyrodę się zapatruje, przedstawia się świat jako bezładny zamęt. Największy nawet mędrzec nie zdoła zbadać przyrody we wszystkich jej szczegółach. Jednakowoż, poznawszy dokładnie niektóre jej szczegóły, wnioskować możemy, że wszystko ma swoje »czemu« czyli swą przyczynę, i że człowiek z wielką szkoda dla całości wytępi ten lub ów gatunek zwierząt.

Najściślejszego związku zachodzącego pomiędzy owadami i roślinami, służącymi na pokarm dla człowieka, najmniej wprawne dostrzeże oko. Każdy owad ma sobie właściwą roślinę, którą się przede wszystkim żywi, przynajmniej ma swoją karm ulubioną. Nawet co do koloru owady i rośliny są do siebie podobne. Wiele z nich przybiera barwę kwiatu, który przedewszys-

i owady stoją na równi. Tak roślin jak owadów liczymy przeszło 100,000 gatunków. Im zaś bogatsza roślinność, tym większa ilość owadów. Nawet ze względu na rozmnażanie się mają owady i rośliny pewne do siebie podobieństwo. Są owady, których potomstwo, od jednej pochodzące pary, doszłoby, gdyby się bez przeszkody przez rok cały rozmnażać mogło, do takiego ogromu, iżby go trudno było oznaczyć liczbą.

Owad, któremu się najdokładniej przypatrzeć możemy, nasza mucha domowa, rozmnaża się w jednym roku do 30,000 milionów. Mucha miewa w dogodnych ku temu latach sześć pokoleń, a za każdym razem znosi po 80 do 120 jajek. Niechby ich w przecięciu było 100, a z nich połowa tylko samiczek, których w rzeczywistości jest więcej niż samców, to ze zniesionych w kwietniu 100 jaj będzie w maju 50×100 , zatym 5000 much; w czerwcu $2500 \times 100 = 250,000$; w lipcu $125,000 \times 100 = 12,500,000$; w sierpniu $6,250,000 \times 100 = 625,000,000$ i t. p. Jeżeli jesień łagodna, to nie tylko we wrześniu, lecz jeszcze w październiku owad ten darzy nas swoim potomstwem. U wielu innych owadów, mianowicie u mszyc, jest siła rozmnażania się jeszcze większa. Motylce ich wydają seciny samiczywych, które po kilku dniach wszystkie znowu rodzą samiczki, i to powtarza się aż do późnego lata, w ośmiu doiesięciu pokoleń, tak iż w piątym pokoleniu powstaje już około 5 milionów mszyc. Jedna mszyca okrywa w kilku dniach krzew róży, a w kilku tygodniach rozrosłe drzewo śliwkowe swoim potomstwem. Pleszka rzepakowa również prędko się rozmnaża. Królowa pszczoł w kilku dniach znosi 40,000 jajek, a bielec czyli termita 80,000 na raz. Osa, szerszeń, skorek pospolity, stonóg i turkucie podjadki mnożą się w niesłychanej ilości. Ślimaki, glisty i inne szkodliwe robactwo przy sprzyjającym powietrzu bajecznie się rozmnażają. Motyl zawisak siwiotek czyli sosnowiec składa wprawdzie 200 jaj, a jednak wylęte z nich gąsienice obżerają w kilku dniach największą sosnę do szczytu. Przyszedłszy w południe do boru na nieszczęśliwe miejsce, opanowane przez to obrzydłe robactwo, usłyszeć można spadające od nich odchody, szeleszczące jakoby deszcz padał. Jak wielkie jest rozmnażanie się, oraz żarłoczność bielinków kapustników, dowodzą nam co lato nasze kapustniki, gdzie w kil-

7
mnażają się nader prędko i wszystkie zarówno są żarłoczne. Szarańcza w kilku godzinach wszystko w polach i na łąkach aż do korzenia wyżera; chrząszcze i ich poczwarki, pędraki, niszczą korzenie roślin i liście na drzewach. Poczwarka chrząszcza szparagówki w krótkim czasie całe pole szparagami zasadzone zniszczyć może. Pewne gatunki komarów zniszczyły w roku 1864 zboża na polach szląskich. Płeszki rzepakowe nieraz już zniszczyły pola rzepiem obsiane tak, iż je przyorać i czym innym zasiać musiano. A komuż nie dała się we znaki niezmiarka niszcząca całe łany pszenicy? W sadach zaś niweczą owoc żarłoczne gąsienice licznych owadów. W znacznej ilości owady daleko są szkodliwsze sdom, aniżeli przymrozki nocne. Inne owady niszczą szkółki drzew i w krótkim czasie tak nadzwyczajnie się rozmnażają, że w kilku latach wielkie zmarnują sady.

Nie masz żarłoczniejszych zwierząt nad owady; jeżeli więc pomyślimy o tym, że z jednej pary co rok powstają miliony, a nawet sta milionów, cóż więc dziwnego, iż nas strach ogarnia. I cóż tu człowiek pocznie wobec tego niezliczonego i straszliwego robactwa? Im pilniejsza uprawa ziemi, tym więcej ono się wzmaga, znajdując podostatkiem potrzebnej żywności. Sposoby, jakich ludzie zwykle używają, by wytępić owady, niszczą zarazem zagrożone rośliny, jak się to dzieje przy tępieniu płeszki rzepakowej w rzepiu, kornika drukarza w lasach i szarańczy w krajach wschodnich. Gdyby nasi rolnicy nie mieli żadnej pomocy ze strony innych stworzeń, nie pozostałby w borze i na polu ani jeden listek zielony, a powietrze byłoby tak wypełnione rojami komarów i chrząszczy, żeby ani patrzeć, ani oddychać nie było rzeczą podobną. Lecz posłuchajcie teraz o naszych obrońcach.

O b r o Ń c y .

Ta niesłychana i prawdziwie zastraszająca zdolność rozmnażania się owadów, rzadko kiedy objawia się w zupełności. Nieprzyjazna pora roku zmienia już często nasz obrachunek. Tęga zima zabija wiele poczwarek. Jedne owady wytępiają drugie.

Lecz najpilniejszymi niszczycielami owadów i zarazem obrońcami pól naszych tak w polu jak i ogrodzie są ptaki, a przede wszystkim nasze ptaki śpiewające. Wiele z nich żyje wyłącznie najszkodliwszym owadem i robactwem, inne przytym ziarnem i owocem. Wszystkie jednak gatunki ptaków pożerają owady. Niektóre bawia u nas tylko przez lato, inne nie ustają i zimą w swojej czynności.

Wyłącznie robactwem i owadami żywią się nasze najmilsze śpiewaki wiosenne, słowiki, jakoteż uprzejme i powabne pliszki, największe przyjaciółki rolnika. Po nich następuje drugi ulubieniec rolnika, pobożny skowronek, który pola nasze z chrząszczów oczyszcza; po nim rudogonek, który jest wiecznie głodny i dlatego pierwszy z rana wstaje i drugie budzi; dalej pokrewna z nim i podobna do niego gajówka rudzik, zacięta chrząszczów nieprzyjaciółka. Również wszystkie gatunki dzięciołów żyją wyłącznie robactwem i obok silnych skrzydeł zaopatrzone są w wyborną broń, którą drzewa z owadów czyszcza i szkodliwe poczwarki i gąsienice zpoza kory wydobywają. Koniec języka, który jest twardy, mogą według potrzeby przedłużać lub skracać; jest on podobny do kotwicy, na niego więc robaki nadziewają i zza kory wydobywają. Liczne gatunki bekasów zaopatrzone są w długie dzioby ku szukaniu robactwa głęboko w ziemi. Wszystkie gatunki jaskółek w nadzwyczaj szparkim locie chwytają w szeroko otwarty dziób całe roje owadów. Taksamo postępują sobie owe różnobarwne zimorodki, czajki, poświertki, potrzosy, bojaźliwa kukułka, dudek, mały mysikrólik, który najkunsztowniejsze ściele sobie gniazdka i nawet podczas najostrzejszej zimy rozwesela nas swym srebrnym głosikiem; a wreszcie pokrewny z nim zwinny królik czubaty. Wszystkie te ptaki żywią się tylko owadami i szkodliwymi robakami. Zaopatrzone są wszystkie we właściwe narzędzia, służące do niszczenia komarów i chrząszczy, a wzrok posiadają tak bystry, że w przelocie widzą na 50 kroków najmniejszego chrząszczyka, którego człowiek zupełnie z bliska zaledwie dostrzeże. Do ptaków, które choć głównie robactwem żyją, ale też ziarnem i owocem nie gardzą, należą pomiędzy innymi sikory,

sikory pożerają nawet takie gąsienice, którymi inne ptaki gardzą.

Sama tylko kukułka nie gardzi żadną gąsienicą, a najbrzydsze z nich są jej ulubioną potrawą. I ta właśnie okoliczność jest przyczyną, czemu kukułka znosi jaja w cudze gniazda i wyżywienie swoich piskląt powierza pomiędzy innymi gajówce rudzikowi. Pokarmu z brzydkich gąsienic nie zdołałyby młode kukułki strawić; a toby je o śmierć przyprawiło. Zięby mają po sikorach największą zasługę w tępieniu gąsienic. Zięby i szczygły oczyszczają przedewszystkiem sady; makolągwy pola, gaje i lasy. Taksamo wszystkie gatunki drozdów, kósów i gilów tępią mnóstwo robactwa, nie wyrządzając szkody ani zbożom ani owocom. Szczebiotliwy szpak nie gardzi wprawdzie wiśniami, ale szanuje zasiewy jako cudzą własność i pożera nadzwyczajne mnóstwo owadów. Również wszystkie gatunki wron i kawek postępują brózdą za orzącym rolnikiem, upatrując w przewróconej skibie robaków i pędraków; każde nachylenie głowy przynosi śmierć szkodliwemu robakowi. Pstraka ma to z wroną wspólnego, że w polu i na łące chwytą pędraki. Gdzie jaka roślina więdnąć zacznie, zaraz ją wyciągają wraz z pędrakiem, któremu wymierzają zasłużoną karę. Z téjsamej przyczyny oswojone wrony wyciągają świeżo przesadzone rośliny, przypisując więdnienie ich pędrakom. Liczne gatunki kur i kaczek z przyjemnością tępią szkodliwe robactwo. Kury, kuropatwy, przepiórki, perkacze właściwe, wodne kurki, gęsi, kaczki i nury niezmordowanymi są w tępieniu owadów. Dla swojskich kur, indyków głuszców, cietrzewi i bażantów najlepszym przysmakiem są chrząszcze, dla kaczek zaś ślimaki. Kto chce mieć wiele jaj, niech kury karmi chrząszczami.

Nad brzegami wód stojących i wolno płynących strumyków najwięcej leżą robactwa. Stąd też wielkie tam przebywa mnóstwo owadem żyjącego ptactwa; liczne gatunki słomek, bąków, zimorodków, czajek, poświertelek, potrzosów, trzciniaaków, srokoszy, nurków i t. p. Tak więc natura urządziła, że, gdzie złe zagraża, tam nie zbywa na pomocy. W bagnie, z którego wyziewów febra powstaje, rośnie konieczyna naprzeciw febrze skuteczna. Tak więc w naturze

zrozumieć i na dobre użyć Wzgardzona pokrzywa, która w bliskości mieszkań ludzkich rośnie, daje nam do zrozumienia, że przedewszystkim człowiekowi jest użyteczną. To też nietylko młode pokrzywy mogą być użyte na smaczny i zdrowy jar-muż, ale nawet wyrosłe łodygi i liście są najskuteczniejszym lekarstwem przeciw reumatyzmowi i bólom piersiowym. Lekar-stwa tego dostarcza nam darmo apteka boska. Wiele set ludzi używszy go wyzdrowiało, za co Bogu dzięki składają. Podobnież i babka nie dla samych gęsi rośnie tak obficie nad drogami, lecz aby każdy wędrowiec mógł jęj użyć w potrzebie. Odwar z nasienia babki pewnym jest środkiem przeciw bieguncce, a li-scie jęj goją rany i wrzody; ale przykładac je trzeba gładką stroną, jeżeli rana ma się goić, a chropowatą, jeżeli materya ma odchodzić. Mięsny korzeń babki, który oskrobany można wygodnie w ucho włożyć, uśmierza po tęg stronie, po której został użyty, reumatyczny ból zębów.

Kilka set podobnych wskazówek przytoczyłyby można na dowód, że natura niejedno podsuwa człowiekowi, z czego on przecież nie korzysta, ponieważ to mu jest za skromne. Że ptaki błotne nadzwyczaj się rozmnażają, posłużyć powinno za wskazówkę, aby ich bardzo ochraniać. Kiedy lato po temu, jedna para wodnych kurek wylęga w tym czasie 3 do 4 razy, tak że pierwszy, a często nawet i drugi ląg parzy się i lęze, podczas kiedy rodzice starają się o dalsze potomstwo. Ponieważ zaś samiczka znosi po 12 i więcej jajek, zatym w jesieni jedna para ma 60 do 80 potomstwa. Oprócz tego, że miłe te stwo-rzenia tępią owady, przedstawiają one nam jeszcze piękny obraz życia familijnego. Znana jest poświęcająca się miłość i troskli-wość, jaką kura okazuje dla swoich piskląt. Zbawiciel nasz ra-czył ją porównać ze swoją ku nam miłością. Wodne kurki zno-wu przedstawiają nam powabny obraz miłości rodzinnej; pier-wszy dorosły ląg otacza młodsze pokolenie pieczołowitością, podczas kiedy rodzice starają się o ląg następny. Ruchliwa kurka czuwa nad wychowaniem piskląt, uczy je zarazem pły-wać i gniazda robić. Jedna tylko parka ze swoim licznym po-koleniem zdoła z owadów oczyścić znaczną przestrzeń bagna i w ciągu godziny wytępić tysiące much, komarów, robaków,

Jeżeli zważymy, że para królików czubatych, najmniejszy z naszych ptaszków, dziennie przeszło 1000 mrówczych jajek, a większą jeszcze liczbę wążonek, t. j. rocznie milijony robactwa niweczy, i że jego pokrewny, mysikrólik taksamo w tym zawodzie jest czynny, wtedy z wdzięcznością uchylimy czoło przed tymi małymi stworzeniami, albo raczej przed Tym, który nam je zesłał. Jeżeli dalej rzeczą jest dowiedziona, że jaskółki i szare muchołówki dziennie sta tysiące komarów i much chwytają, że kukułka każdego lata kilkakroć tyle gąsienic zjada, co sama waży, że kret, największy obżartuch ze wszystkich zwierząt ssących, milijony pędraków i glist pożera, i że kosy, szpaki, drozdy, sikory, rudogonki, zięby i jak się tam wszystkie te ptaszęta zowią, całe milijony robactwa tępią; toć łatwo pojąć, że tylko w ten sposób nasze pola, ogrody, łąki, lasy i sady ochronione być mogą przed straszliwym robactwem, i że się zbiorem plonów cieszyć możemy. Tylko w okolicach, które w skutek wycięcia lasów, albo téż w skutek nierozsądnego tępienia ptaków ogołocone są z tych naszych naturalnych sprzymierzeńców, całe zasiewy bywają niekiedy pastwą robactwa. To się wydarza mianowicie we Włoszech, gdzie ptaki śpiewające, a nawet słowiki, na przysmaczki zabijają. Ale i u nas niestety wycinanie lasów, potępienia godne ptasznictwo i niepohamowana żądza myśliwych, przyczyniają się do coraz większego ubytku ptactwa, a im mniej tych niewinnych stworzeń, tym więcej cierpią pola, ogrody i sady.

Gdy Francuzi w r. 1796 wkroczyli do Niemiec i w całym kraju rozległ się szczeł broni, wtedy górzysty pas ziemi między rzekami Sieg i Wuper, był miejscem neutralnym. Starzy ludzie opowiadali, że na miejsce to zebrały się ptaki śpiewające ze wszystkich okolic, gdzie wojnę toczono tak, że w każdym krzaku ogrodowym spotykano po 12 słowiczych gniazdek, a wszystkie drzewa owocowe poobwieszane były gniazdkami i że nawet rynny, na dachach służyły tym śpiewakom za miejsce do gnieźdżenia się dogodne. I to na gruncie tym neutralnym wyginęło do szczytu wszelkie robactwo w polach i sadach tak, że nikt w plonach nie doznał najmniejszej szkody, bo nawet robaczywe jabłko rzadko się gdzie znalazło. Przeciwnie zaś po

owad pola, ogrody, sady, a nawet i lasy. Radca pewien, który około rolnictwa i sadownictwa położył zasługi, zapisał powyższe spostrzeżenie w pamiętnikach swoich, wskazując zarazem na potrzebę ochrony ptaków śpiewających. W dwadzieścia cztery lat później wytepiono w skutek nakazu policyjnego w pewnym powiecie wróble, ale gdy gąsienice wielkie szkody zrzędziły, wnet się przekonano, że korzyść, jaką ptaki te przynoszą, daleko jest większą, aniżeli szkoda, którą wyrządzają. Dlatego pogodzone się z nimi i wszędzie je chętnie widziano.

Mając na uwadze wyżej wzmiankowaną siłę rozmnażania się niezliczonych gatunków robactwa, powinniśmy się poczuwać do wdzięczności dla każdego ptaszka, któryby przed nadejściem wiosny zniweczył choćby tylko jednego pędraka, lub też jedną gąsienicę. A przecież mysikróliki, sikory, zięby, kosy, wrony, sroki, a z nimi wszystkie ptaki śpiewające, które u nas stale mieszkają, ba nawet i wróble, przez całą zimę zajęte są tępieniem i marnowaniem pędraków, jaj i gniazd gąsienic. Sikora i zięba oczyszczają papie na drzewach owocowych z różnych owadów. Nierozumni ludzie mniemają, że ptaki te żywią się papiami i uważają za najstósowniejsze, wypłoszyć je strzałami, nie wiedząc o tym, że czynność ich ogranicza się na tępieniu zarodku szkodliwych owadów. Gdy zaś za nadejściem miłej wiosny zaród robactwa w życie się rozwinię, to ani dziób, ani pazurki tych przez zimę u nas bawiących ptaków śpiewających nie starczą na wytepienie różnych niszczycieli. Wtedy z krajów południowych spieszą im na pomoc pokrewni im śpiewacy: pobożne skowronki, wesole pliszki, jaskółki, śpiewne piegzy, szare muchołówki, tępicielka gąsienic kukulka i wiele innych. A kiedy ptaszki te zostaną rodzicami liczego potomstwa, wtedy to rozwijają zadziwiającą czynność, aby mu dostarczyć potrzebnej żywności. Wtedy i wróble karmią pisklęta swoje gąsienicami. Cdy zaś śpiew kosa ptaszki te do snu ukołysze, gdy on sam schowa główkę pod skrzydła i wszystkie po dziennęj spoczywają pracy, wtedy nietoperze, jaskółki nocne, słowiki, sowy i bąki wyręczają je, jako stróże nocni, w tępieniu owadów. Jeżeli, choćby nawet przy powierzchownym tylko zastanowieniu się, tak widoczne i wielkie spostrzegamy korzyści,

i pomocników naszych w ogrodnictwie i rolnictwie czułą otaczać opieką. Stare przysłowie: «Za twoje myto, kijem cię obito» i dzisiaj niestety jeszcze się sprawdza. Jest to przewrotne postępowanie, a każda przewrotność rodzi biędę, stósującą się w rozmiarach do swęj rodzicielki. Największą zaś przewrotnością jest niewdzięczność, gdyż wdzięczność jest pierwiastkiem wszystkiego dobrego. Ludzka wdzięczność dwojakię jest rodzaju. Pierwsza czysta za otrzymane dobrodziejstwa; druga praktyczna, mająca na celu większe jeszcze korzyści. Kto spracowanemu koniowi staremu da chléb łaskawy, ten okaże czystą wdzięczność; ale jeśli rolnik ma staranie o zaprzęg roboczy, to okazuje tak nazwaną wdzięczność praktyczną. Oba te rodzaje należy zastósować do skrzydlatych pomocników w rolnictwie, gdyż one do wzrostu zasiewów taksamo są potrzebne, jak słońce, deszcz i praca, jak zaprząg rolę uprawiający,

Do tego jeszcze Stwórcą świata tak urządził, że ptaki nietylko tępią szkodliwy owad, ale nadto rozweselają nas swym miłym śpiewem. Czymże byłaby wiosna bez śpiewu i pięknych barw, bez lotu, trzepotania się i ruchliwości ptaszków śpiewających? Oprócz innych widocznych korzyści, opieka nad nimi przyczynia się do upiększenia okolicy, do rozweselenia lasu, pól i zagród, do przyjemności młodzieży, a często nawet posłużyć może za przykład dla dorosłych. Bo téż ptaszki posłużyć mogą każdemu za wzór pilności, czystości, wesołości, przywiązania rodzinnego i pieczołowitości macierzyńskiej.

Ptaki śpiewające niemało się przyczyniają do tego, że w czasie wiosny i lata pobyt na wsi bez porównania przyjemniejszym jest niż w najpiękniejszym mieście. Dlatego téż szczególnie rolnik dbać powinien o ptaki śpiewające i nie dozwolić, aby je chwymano, a następnie po miastach więziono w klatkach; powinien mieć nad nimi nieustanną opiekę za liczne przysługi, jakie mu wyświadczyły i świadczyć nie przestają w rolnictwie.

Ochrona ptaków śpiewających.

Aby uchronić pożywne rośliny od zniszczenia i nie dać zniknąć głównej ozdoby, którą ptaki nadają okolicy, trzeba iżby

mamy z tych naszych pomocników w rolnictwie, aby tym sposobem gniazdka, które sobie uściela, uważane były za nietykalne. Chwytnie skowronków, kosów, kwiczołów, wybieranie czajczych jaj i wszystkie podobne nadużycia, mające na celu przysmaczek, muszą być ograniczone, albo całkiem zniesione. Więzienie w klatkach ptaków śpiewających, zwłaszcza słowików, skowronków, szczygłów, kosów i drozdów powinno całkiem być zakazane. Obowiązkiem jest księży, a więcej jeszcze nauczycieli odwodzić dzieci od wybierania z gniazdek młodych ptaszków.

Rzecz ta pod względem materyjalnym wielkiej jest doniosłości, a prócz tego przemawia za nią i strona religijno-moralna, na piśmie świętym oparta. Wszakże kapłani z ludem zanoszą modły o udanie się chlebobajnego zboża, a przecież ptaki śpiewające przeznaczone są od Pana Boga na pomocników i ochronicieli naszego wyżywienia. Bez zabiegów ptactwa śpiewającego nie uda się ani zboże, ani owoce drzew. Tensam prawodawca, który ogłosił dziesięcioro Bożego przykazania, a dla rodziców wdzięczność nakazał: »aby nam się dobrze działo i abyśmy długo na ziemi żyli«, tęsamę obietnicę uczynił za ochronę gniazdek ptaszych. (5 księga Mojżesza rozdz. 22 w. 6 i 7.) Ochrony téj jako téż ochrony drzew owocowych (5 ks. Mojżesza rozdz. 20 w. 19 i 20.) żydzi dzisiaj jeszcze, jako przez religiją nakazanę, przestrzegają. Czyżby chrześcijanie obojętni byli na to, gdyby ich żydzi pod tym względem zawstydzali? Ani starych ani młodych ptaszków nie powinniśmy z gniazd wybierać. Tego zakazuje nietylko wdzięczność, ale i współczucie dla stworzeń boskich. Chrystus sam podał nam za wzór miłość, jaką ptaszyna otacza swoje pisklęta. Pełen trwogi krzyczy i trzepoce się ptaszek, widząc że potomstwu jego niebezpieczeństwo zagraża; niewymowny ból ściska śpiewającą pierś jego, kiedy to, co najwięcej miłuje, wydrzeć mu usiłują. W kim ostatnia iskierka współczucia nie wygasła, zrozumie tę boleść i powściągnie rękę, którą chciał wybrać pisklęta. Z jakiejże to przyczyny łotr nielitościwy sprawia niewymowną boleść biednej ptaszynie? Cóż pocznie z jój pisklętami? Daleko korzystniej nawet dla niego, jeżeli wylecą i pomnożą liczbę ochronicieli żniwa naszego. Jeżeli nie w złym zamiarze, to dla zabawy wybierają młode. Kto to czyni, przechodzi szkołę barbarzyństwa. Na bez-

się obchodzenia. Ptak śpiewający nie jest przecież zabawką, lecz niejako narzędziem przyczyniającym się do naszego wyżywienia. Jest on pożytecznym pomocnikiem w utrzymaniu życia. Rolnik zatem powinien pieczołowitością otaczać ptaki, a dla sikór i szpaków pudełka w podwórzu wywiesić. Wyborny to sposób zwłaszcza tam, gdzie nie ma drzew wypruchniałych, w którychby się ptactwo lęgnąć mogło. Żadne rozłożyste drzewo podwórzowe nie powinno być bez takiego pudełka. Kto chce zwabić sikory, niech w ogrodzie hoduje słoneczniki, a kiedy śnieg wysoko ziemię okryje, niech wystawi kilka sztuk w podwórzu ku ich pożywieniu. W zastawione przez zimę na drzewach pudełka włazi wiele owadów, składają tam jaja swoje i poczwarki, które potym na wiosnę sikorom za pokarm służą. Ptaki nie są tak niewdzięczne jak człowiek. Gdzie zimą znajdą pożywienie, tam się w ciągu wiosny gnieźdzą, rozweselają człowieka swoim śpiewem i przysługują mu się, tępiąc owady. Jak pola i ogrody nie ostałyby się bez ptaków śpiewających, tak znów kuchnia zupełnie się bez nich obejść może. To też kto przysmaczek z nich przekłada nad korzyść i przyjemność, jaką nam sprawiają, lekomyślnym jest człowiekiem. Uniewinnianie się tym, że skowronki i kwiczoły są ptakami przelotnymi, i że ostatnie tylko w krajach północnych się gnieźdzą a nam żadnej nie przynoszą korzyści, jest próżne i bezzasadne. Kwiczoły są to po większej części kosi i drozdy, które się u nas gnieźdzą. Dopiero z końcem października przybywają właściwe kwiczoły, wylęgłe na północy. Lecz ptaki te są swoim rodzinnym okolicom taksamo pożyteczne, jak nasze swoim; jakże więc możemy się skarżyć na Włochów, że w potrzaski, sidła i sieci chwytają wielką liczbę naszego przelotnego ptactwa! Czego nie chcesz, aby tobie czyniono, nie czyn także innym, a więc nie więź w klatkach ptaków śpiewających. Śpiew ptactwa nigdzie się piękniejszym nie wydaje, jak na wolności. Użyteczne te i do wolności przeznaczone stworzenia nikomu nic nie zawiniły, i za cóż je więzić? Jeżeli mieszczanin chce mieć koniecznie taką zabawkę, niechże pielęgnuje wylęgłe w klatce kanarki, albo też papugi lub gołębie. Piękniejszą jeszcze dla niego zabawą będzie pielęgnowanie kwiatów w doniczkach, które nie jest kosztownym, a daleko użyteczniejszym, niż ptaszki w klatce.

10
grodach i sadach, w grochu i pszenicy nie małą szkodę, ale i to nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż szkoda ta mało znaczy w porównaniu z korzyścią, jaką z nich mamy w polu i ogrodzie. Zresztą łatwo je ogrodnik wypłoszyć i od czynienia szkody powstrzymać zdoła zapomocą straszydeł, kłapek drewnianych, powieszonych podłużnych kawałków szkła, rozpostartych nitek, sieci i piór ptaków drapieżnych, byle tylko sposoby te często zmieniał i wcześniej ich używać zaczął. Bo trudno opędzić się wróblom, jeżeli już przysmaczku skosztowały. Dlatego strzec należy wisien, zanim dojrzeją, a nasion zaraz po ich zasianiu. Zawieszony na drzewie czosnek odpędza wróble, które odoru jego znieść nie mogą; również krajanka sera, który nad wszystko przekładają, zabezpiecza przed nimi czereśnie. Wypchane łasice, koty i ptaki drapieżne, dobrymi są straszkami w sadach i ogrodach.

Płoszenie zaś wróbli wystrzałami wypędza wraz z nimi zupełnie nieszkodliwe ptactwo z ogrodów. Pożytek wróbli przeważa znacznie szkodę, jaką wyrządzają. Wróble wtenczas stają się nieznosnymi, jeżeli się na jakim miejscu zbyt znacznie rozmnożą; w takim razie wystarczy im psucie gniazd. Przez zimę spożywają one niezliczoną ilość poczwerek, a na wiosnę karmią swe młode wążonkami. Gdzie jest światło, tam i cień bywa, kto chce mieć znaczną korzyść, nie powinien się zrażać szkodą, którą zresztą roztropnym postępowaniem usunąć można. Tak się też rzecz ma z kurami. Wyzbierają one niezliczone mnóstwo poczwerek, jeśli im się na wiosnę przy skopywaniu ziemi, a na jesień przy okopywaniu drzew pozwoli chodzić w ogrodzie. Podobną przysługę oddaje kaczka, zacięta tępicielka pomrówia. Zabijanie ptaków śpiewających, zwłaszcza że mamy różne sposoby, odstraszać je od zrobienia nam szkody, nie tylko jest w skutkach szkodliwe, ale nawet haniebne, bo wykracza przeciw wdzięczności, która im się od nas należy. Bodajby wdzięczność za niejedną wiosenną rozkosz, za niejedno obfite żniwo, za niejedną smaczny owoc, który ci śpiewacy od zatracenia uchronili, zjednała im wszędzie wymownych rzeczników i obrońców. Nie jest to chorobliwa czułość, ani miękkość usposobienia, ale prawdziwie ludzkie uczucie. Nie męcz nigdy zwierzęcia dla zabawy, bo ono czuje boleść tak dobrze, jak i ty.

gdzie pozawieżywano różne towarzystwa celem wzajemnej pomocy: tam i o stworzeniach niższego rzędu nie zapomniano, jak o tym świadczą stowarzyszenia ku ochronie zwierząt. Każdy rozsądny i litościwy człowiek, powinien brać udział w takim stowarzyszeniu. Dbając o to, iżby stworzenia te odpowiadały przeznaczeniu, jakie im Stwórca wskazał, odnosimy stąd nietylko korzyść moralną i religijną, ale także i materyjalną, bo zabezpieczenie i uprzyjemnienie życia.

Uważ tedy, kochany czytelniku, że ptaszek nie potrzebuje cię prosić, abys mu pozwolił spokojnego kącika, gdzieby sobie mógł usłać gniazdko. Jeżeli masz poczucie sprawiedliwości, sam sobie powiesz, iż ptaszek tyle ci wyświadczył dobrego, żeś go strzec obowiązany jak oka w głowie; żeś nie powinien dozwolić rozpasanym dzieciom, aby na twoim, albo téż na cudzym polu lub w borze zastawiały sieci. Musiał mieć do ciebie zaufanie ptaszek, bo nie byłby w twojej bliskości usłał sobie gniazdka, przeciwnie, byłby cię z daleka unikał. Już samo to zaufanie wkłada na ciebie obowiązek, abys strzegł tego, co mu jest najmilszym: jego dziątek, które twojej powierzył pieczy.

Okaż się więc godnym tego zaufania!

U S T A W A

o ochronie ptactwa

z dnia 21. grudnia 1874.

§. 1. Zakazuje się wybierania i psucia jaj i gniazd wszystkich ptaków dziko żyjących a nieszkodliwych.

Szkodliwymi są:

Z orłów: Przedni (*Aquila fulea* L., Steinadler);
zyz (*Aquila chrysaetos* L., Goldadler);
bielik (*Aquila albicilla* L., weissschneidziger Seeadler);
rybitw (*Aquila haliaetus* L., Flussadler);
kania wielka (*Falco milvus* L., rother Milan, Gabelweihe);
kania czarna (*F. ater* L., schwarzbrauner Milan);
sokół raróg (*F. lanarius* L., Würgfalke, Blaufuss);
sokół wędrowiec (*F. peregrinus* L., Wanderfalke);
sokół drzemlik (*F. aesalon* L., Habicht, Hühnergeier);
sokół krogulec (*F. nisus* L., Sperber);
sokół błotnik (*F. rufus* Gm., Rohr- oder Sumpfwaihe).

Puhacz (*Strix bubo*, Uhu);

Srokosz (*Lanio excubitor* L., grosser Würger);

Kruk (*Corvus corax* L., Kohlrabe);

Sroka (*Corvus pica* L., Elster);

§. 2. Zakazuje się chwytania i zabijania, niemniej przedawania ptaków wymienionych w dodatku. Wyjątkowo w celach naukowych może Władza polityczna udzielić pozwolenia do chwytania pomienionych ptaków w niewielu okazach.

Pozwolenie to może być udzielone tylko na podstawie przyzwolenia właścicieli gruntów, zatwierdzonego przez przełożonego obszaru dworskiego. W pozwoleniu tym ma być oznaczone nazwisko upoważnionego, tudzież miejsce i czas, na które pozwolenie ma ważność.

§. 3. Zabrania się chwytania i zabijania, tudzież przedawania nietoperzy i jeżów.

§. 4. Przekroczenia powyższych przepisów karane będą grzywnami od 1 do 15 złr. w. a., a w razie niemożebności uiszczenia kary pieniężnej aresztem od 12 godzin do 3 dni.

Nadto mają być odebrane przyrządy do chwytania ptaków wraz z kłakami, tudzież schwyte ptaki, z których żywe mają być natychmiast puszczane na wolność.

§. 5. Gminy i obszary dworskie w szczególności są obowiązane czuwać nad ścisłym przestrzeganiem téj ustawy.

Wykonywanie przepisów karnych téj ustawy należy do przełożonego gminy, w której obrebie popełniono przekroczenie.

Co do przekroczeń popełnionych na obszarze dworskim, wykonuje prawo karania polityczna Władza powiatowa.

§ 6. Rekurs przeciw wyrokowi karnemu przełożonego gminy ma być wniesiony do zwierzchniczej Władzy politycznej, przeciw wyrokowi zaś politycznej Władzy powiatowej do c. k. Namiestnictwa.

Rekurs należy wnieść w przeciągu 14 dni po ogłoszeniu, a względnie doręczeniu orzeczenia.

Przeciw dwóm równobrzmiącym orzeczeniom rekurs nie ma miejsca.

§ 7. Grzywny, tudzież pieniądze uzyskane z sprzedaży zabranych przedmiotów przypadają na fundusz ubogich w tej gminie, w której obrębie popełniono przekroczenie, a względnie przy której istnieje dotyczący obszar dworski.

§ 8. Na c. k. żandarmeryją, zaprzysiężone stráže leśne, stráže polowe, tudzież na wszystkie inne stráže publiczne wkłada się obowiązek czuwania nad przestrzeganiem niniejszej ustawy i podawania wszelkich spostrzeżonych przekroczeń do wiadomości Naczelnika gminy lub Przełożonego obszaru dworskiego, a to ostatniego w tym celu, aby doniósł o tém politycznej Władzy powiatowej.

§ 9. Nauczyciele szkół ludowych są obowiązani, uczniom tak zwyczajnych jak niedzielnych szkół wyjaśniać szkodliwość wybierania gniazd, chwytania i zabijania ptactwa pożytecznego, tudzież przedstawiać im corocznie a mianowicie przed początkiem lęgu ptasząt, postanowienia niniejszej ustawy.

§ 10. Ustawa niniejsza obowiązuje od dnia ogłoszenia takowej.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa i spraw wewnętrznych.

Dodatek do §. 2.

S p i s p t a k ó w.

których chwytania, zabijania i przedawania zabrania się.

Kos (*Turdus merula* K., Amsel, Schwarzdrossel).

Drozd śpiewak (*Turdus musicus* L., Singdrossel).

Opoczniki czyli podkamionki (*Saxicola*, Steinschmätzer).

Płochacze (*Accentor* L., Heckenbraunelle).

Pokrzywki (*Lusciola* L., Erdsänger) do których należy:

 Słowik rdzawy (*Lusciola luscinia* Lath., Nachtigall);

 słowik szary (*Lusciola philomela* Bechst., Sprosser).

Rudogonki (*Ruticilla* L., Rötling).

Gajówki (*Silvia* Koch, Grasmücke).

Trzeiniezki (*Salicaria* M. et B., Rohrsänger).

Mucharki (*Ficedula* Koch, Laubsänger, Spotter).

Strzyżyk czyli mysikról (*Troglodytes parvulus* L., Zaunkönig).

Świargotki (*Anthus* L., Piper).

Pliszki (*Motacilla* L., Bachstelze).



Mucholówki (*Muscicapa* L., Fl.

Dzierzby mniejsze (*Lanius* L.

Pomurnik czyli mętel (*Tich*

Pelzacz czyli zaskórnik (*Cer*

Bargiel czyli kowalik (*Sitta*

Króliki (*Regulus* L., *Goldhähnchen*).

Sikory (*Parus* L., *Meise*).

Łuszczeniaki (*Fringilla* L., *Fink*), mianowicie:

Pestkogryz czyli grubodziób (*Fr. coccythraustes*, *Kernbeisser*);

jer (*Fr. montifringilla* L., *Bergfink*);

zięba (*Fr. coelebs* L., *Buchfink*);

dzwoniec (*Fr. chloris* L., *Grünhänfling*);

makolągwa (*Fr. cannabina* L., *Bluthänfling*);

ezoczetka (*Fr. linaria* L., *Leinfink*);

czyż (*Fr. spinus* L., *Zeisig*);

szezygieł (*Fr. carduelis* L., *Stieglitz*);

mazurek (*Fr. montana* L., *Feldsperling*);

kulczyk (*Fr. serinus* L., *Girlitz*);

gil (*Fr. pyrrhula* Gm., *Gimpel*);

Krzywodziób (*Loxia* L., et *Bechst.*, *Kreuzschnabel*);

Półwierki (*Emberiza* L., *Ammer*);

Skowronki (*Alauda* L., *Lerche*).

Szpak (*Sturnus vulgaris* L., *Staar*).

Kawka (*Corvus monedula* L., *Dohle*).

Wilga (*Oriolus galbula* L., *Pirol*).

Krzykacze (*Clamatores* L., *Schreivögel*, mianowicie:

Kozodój (*Caprimulgus europaeus* L., *Ziegenmelker*, *Nachtschwalbe*);

jerzyk (*Cypselus apus* Gm., *Segler*);

dudek (*Upupa epops* L., *Wiedehopf*);

krasnowronka (*Coracias garrulus* L., *Mandelkrähe*).

Z łączących (*Scansores* L., *Klettervögel*):

Kukułka (*Cuculus canorus* L., *Kuckuk*);

wąglów (*Yunx torquilla* L., *Wendelhals*),

dzięcioły (*Picus* L., *Specht*).

Sowy (*Strix* L., *Eule*) z wyjątkiem puhacza.

Sokół pustułka (*Falco tinunculus* L., *Turmfalke*).

Sokół pustuleczka (*F. cenchris* Frisch., *Rötelfalke*).

Sokół kobezyk (*F. vespertinus* L., *Abendfalke*).

Sokół myszołów (*F. buteo*, *Mäusebussard*).

Sokół wlochacz (*F. lagopus*; *rauchfüßiger Buss*).

Sokół pszczolarz (*F. apivorus*, *Wespenbussard*).





Polskiego Związku Łowieckiego

Nr

1757